Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 34 Poniedziałek, dnia 4-go lutego 1929 r. Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Ciesiński nie chciał zabić Kona!

Wstrząsające zeznania zabójcy, złożone w godzinę przed śmiercią

Matka Ciesińskiego, na wiadomość o śmierci syna, dostała ataku sercowego

Zabójca Alberta Kona, Edward Ciesiński, przebywający w szpitalu św. Józefa, po pewnej poprawie stanu zdrowia wpadł w agonję, która nie odstępowała go już do skonu.

Nie pomogły żadne zabiegi lekarskie, ani troskliwa opieka, bowiem Edward Ciesiński, nie odzyskawszy przytomności, zakończył onegdaj życie. Zwłoki jego wkrótce po skonie zostały odesłane do prosektorjum przy ul. Łąkowej, gdzie zostanie dokonana dzisiaj sekcja lekarska.

W czasie pobytu w szpitalu św. Józefa przy łożu Ciesińskiego czuwała policja, niedopuszczając nikogo z obcych i rodziny.

Edward Ciesiński, odzyskawszy tylko na chwilę przytomność, na krótko przed śmiercią, wypowiedział kilka słów, pozwalających władzom zorjentować się w sytuacji i wyświetlić tajemnicę zabójstwa oraz jego właściwe tło. Wyjaśnił więc, że dnia krytycznego oczekiwał Alberta Kona przy ulicy Targowej Nr. 57, wiedząc, że o tej porze spotka dyrektora Widzewskiej Manufaktury.

Celem oczekiwania Ciesińskiego była ostatnia prośba, zmierzająca w kierunku wyjednania u Kona przyjęcia go do pracy.

Jak wiadomo, Ciesiński swą prośbę powtarzał kilkakrotnie.

W tym celu chodził często do fabryki, chcąc się widzieć z Konem.

Nie mając jednak wstępu na teren fabryczny, jako człowiek obcy, nigdy nie był wpuszczony przez portjera, dlatego właśnie zdecydował się czekać przy ul. Targowej.

Tutaj, ujrzawszy zbliżającego się Kona, Ciesiński pospieszył za nim, chcąc go zatrzymać i prosić o pracę.

Kon nie poznając w Ciesińskim zredukowanego majstra i przypuszczając prawdopodobnie coś złego, wydobył w pewnej chwili rewolwer, usiłując strzelać.

Widząc to Ciesiński, nie pozostał obojętny, wydobył również rewolwer i prawie jednocześnie obydwie strony wypaliły.

Ciesiński nie był jednak pewien, kto pierwszy użył broni.

Skon Ciesińskiego nastąpił o godz. 8-ej min. 55 wieczorem w sobotę. Po śmierci Ciesińskiego zawiadomiono jego rodzinę. Wiadomość ta wywołała na matce Ciesińskiego okropne wrażenie. Nieszczęśliwa kobieta dostała ataku serca, z trudem uratowano ją od śmierci.

Wobec śmierci Ciesińskiego jego sprawa o zabójstwo zostanie umorzona.

Siódmy dzień głodówki ofiar Waldemarasa

w kazamatach więzienia kowieńskiego

BERLIN, 1.2. Z Kowna donoszą, że głodówka więźniów politycznych w więzieniu kowieńskiem trwa już siódmy dzień. Więźniowie domagają się ludzkiego traktowania, zaprzestania zsyłania więźniów politycznych do fortów, lepszych pomieszczeń i poprawy wiktu.

Za pośrednictwem urzędowej agencji „Elta" rząd rozesłał komunikat drwiący ze strajkujących, nazywający głodówkę komedją i dowodzący, że więźniowie otrzymują pożywienie nielegalnie od członków rodziny i spożywają je pokryjomu.

W czasie demonstracji kobiet i krewnych głodujących więźniów przed gmachem więziennym, policja aresztowała kilka kobiet.

Królestwo duńscy

na audjencji u prezydenta Francji

PARYŻ, 3.2. Przybyła tu królewska para duńska, przyjęta następnie przez prezydenta republiki. (PAT)

Ferment w Hiszpanji trwa

WALENCJA, 3.2. Havas. Część tutejszego garnizonu zrewoltowała się. Sytuacja jest poważna. (PAT)

BERLIN, 3.II. Z Madrytu donoszą, że król Alfons hiszpański ogłosił proklamację, w której wzywa armję do posłuszeństwa i dyscypliny.

Afganistan ma czwartego króla

Jest nim zwycięzca Hanibulaha Ali Ahmed Khan

BERLIN, 3.2. Według wiadomości, pochodzących z Kairu, sytuacja w Afganistanie staje się coraz bardziej chaotyczna. Ostatni pretendent do tronu Ali Ahmed Khan, który zadał klęskę wojskom Hanibulaha, rozesłał proklamację do przedstawicieli poszczególnych plemion, w której obwołuje się królem Afganistanu, zapowiadając jednocześnie, iż wezwie Amanullaha do zaniechania walki o tron Afgański i wycofanie się z życia politycznego. (PAT).

Wyrafinowane matactwa polityki niemieckiej

dążą wszelkiemi siłami do poróżnienia Sowietow i Polski

BERLIN, 3.II. — „Vossische Zeitung" zamieszcza obszerną depeszę swego korespondenta moskiewskiego, w której twierdzi, jako by zwrócenie się Litwinowa na wyraźne życzenie Polski do Estonji, Łotwy i Rumunji z propozycją podpisania protokułu, spowodować miało czysto oficjalne oświadczenie ze strony Polski, iż Estonja i Łotwa zawiadomiły rząd Polski o swem życzeniu równoczesnego podpisania protokułu wraz z Polską.

Korespondent twierdzi dalej, jakoby obecnie miało wyjść na jaw, że oświadczenie to, złożone przez posła Patka rządowi sowieckiemu oparte było na nieporozumieniu, które, jako niezgodne z faktem, dziwnem musi się wydać w stosunkach dyplomatycznych.

Zarówno rząd estoński, jak i łotewski zakomunikować miały, według oświadczenia te go korespondenta, iż nigdy nie upoważniały one rządu polskiego do składania podobnego oświadczenia i że miały zamiar zgłosić swe przystąpienie do protokułu po podpisaniu go przez Polskę i sowiety.

Korespondent utrzymuje, że sprawa ta wywołała w sowieckich kołach dyplomatycznych wielkie zdziwienie i że wywołać ona może również w Talinie nastrój dla Polski nader nieprzychylny.

Do powyższego dodaje Polska Agencja Telegraficzna następujący komentarz:

Zwykle bezstronny korespondent moskiewski „Vossische Zeitung" padł tym razem ofiarą jakiejś mistyfikacji lub intrygi. Rzecz oczywista, że wiadomości powyższe są nieprawdziwe i nic podobnego nie miało miejsca.

Poseł Patek przedstawiając Litwinowowi życzenia państw bałtyckich i Rumunji wspólnego z Polską podpisania protokułu, działał na podstawie wyraźnych w tym kierunku oświadczeń odnośnych rządów.

W każdym razie jest rzeczą niezwykle charakterystyczną, że w przeddzień podpisania protokułu Litwinowa komuś zależy na zamąceniu sytuacji i poróżnieniu zgodnych part nerów.

Na nowy lot polski przez Atlantyk

Polonja amerykańska zebrała już 640 tys. franków

Konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Nowym Jorku p. Marynowski, zawiadomił M. S. Wojsk. o wynikach akcji gromadzenia funduszów wśród Polonji amerykańskiej na nowy samolot dla majorów Idzikowskiego i Kubali.

Resztę sumy pokryje departament lotniczy M. S. Wojskowych.

Lot ma się odbyć na wiosnę.

Silnik, który był uszkodzony przy poprzednim locie mjr. Idzikowskiego i Kubali jest już wyremontowany i będzie użyty do dalszych prób.

Dotychczas nie zdecydowano jeszcze, czy w aparat wmontowany będzie ostatecznie silnik „Lorraine-Dietrich" chłodzony wodą, czy inny jaki silnik.

SPORTOWY SUKCES POLSKI

Nasza drużyna hockejowa zdobyła drugie miejsce w mistrzostwach Europy

BUDAPESZT, 3.2. Jak donosi „Ceps" w zawodach hockey'owych o mistrzostwo Europy Polska zwyciężyła w półfinale Austrję w stosunku 3:1.

W rozgrywce finałowej o tytuł mistrza rozegranej między Polską i Czechosłowacją, po bardzo ciężkiej walce zwyciężyła Czechosłowacja, osiągając z trudem wynik 2:1. W ten sposób tytuł mistrza zdobyła Czechosłowacja, II miejsce zajęła Polska, III—Włochy, IV — Austrja.

Na południu mrozy

Włochy pokryły się warstwą śniegu

RZYM, 3.2. Nowa fala mrozu nawiedziła poszczególne części Włoch. (PAT)

ATENY, 3.2. W całym kraju spadł gęsty śnieg. W Macedonji greckiej temperatura spadła do minus 17 stopni. (PAT)

57 tysięcy wyborców

pozbawiono w Rosji prawa głosu

MOSKWA, 2.II. Rozpoczęły się tu wybory do Sowietów regjonalnych. Około 57 tysięcy osób zostało pozbawionych praw wyborczych, czyli o 16.000 więcej, niż w czasie wyborów, odbywających się w r. 1927.

10 osób spalonych żywcem

w czasie pożaru domu

BUCKHANNON (Zachodnia Virginja), 3.II. — W jednym z tutejszych domów wybuchł wczesnym rankiem pożar, powodując śmierć rodziny złożonej z 10 osób, które spaliły się żywcem w czasie snu.

Olbrzymi pożar

zniszczył największą w Polsce fabrykę dykty

LWÓW, 3.II. — W dniu wczorajszym spłonęła w Węśni Polskiej pod Lwowem największa w całej Polsce fabryka dykty i fornierów. Straty, dotychczas dokładnie jeszcze nieobliczone, wynoszą kilka miljonów zł. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona.

Po kłótni z dziadkiem

16 letni chłopiec skoczył z czwartego piętra

Z okna klatki schodowej domu Nr. 57 przy ulicy Wilczej w Warszawie rzucił się wczoraj późnym wieczorem 16-letni Boruch Kutner, uczeń.

Chłopiec mieszkał w tymże domu ze swym dziadkiem Majerem Kutnerem, kupcem.

Pomiędzy dziadkiem i wnukiem wybuchła kłótnia.

Zdenerwowany chłopiec wybiegł na schody i wszedłszy na 4 piętro, otworzył okno i skoczył w próżnię.

Nieszczęśliwy uległ złamaniu obu nóg oraz wstrząśnienia mózgu.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

KRONIKA

Poniedziałek, 4 lutego, Weroniki P.
Wtorek, 5 lutego, Agaty.

TEATRY.

Teatr Miejski — Carewicz.
Teatr Kameralny — Murzyn Warszawski.
Teatr Popularny — 12 żon Jafeta.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Robert i Bertrand.
Bajka — Ostatni carowie.
Casino — Wicher.
Capitol — Burza.
Corso — Tajemniczy cowboy.
Czary — W sidłach szantarzysty.
Era — Fałszywe miljardy.
Grand-Kino — Carewicz.
Luna — Karnawał Wenecki.
Miejskie Kino Oświatowe — Cyrk.
Mimoza — Gra o kobietę.
Odeon — Awanturnica.
Palace — W wirze Paryża.
Resursa — Anna Karenina.
Spółdzielnia — Robert i Bertrand.
Splendid — W lasach polskich.
Słońce — Karuzela śmierci.
Victorja — Wiera Mircewa.
Wodewil — Awanturnica.
Zachęta — Paryska zabawka.

SEKCJA PRAWNA

przy Tow. Rzem. „Resursa" zawiadamia, że przyjęcia interesantów odbywają się we wtorki i piątki od godz. 7—8.30 wiecz.

ZAWIADOMIENIE.

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" zawiadamia cechy łódzkie i powiatowe, że posiada na składzie druki umów terminatorskich, które nabywać można w biurze „Resursy" przy ul. Kilińskiego 123.

PORADY PRAWNE DLA KUPCÓW.

Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Polskich — Andrzeja 34 komunikuje, że w poniedziałki i piątki od godz. 8 do 9-ej wiecz. odbywają się w lokalu Stowarzyszenia porady prawne dla kupców.

Nowy związek włókniarzy

powstał przy Łódzkiej Radzie Zw. Zaw.

w) Onegdaj do p. inspektora Wojtkiewicza zgłosiła się delegacja łódzkiej Rady Związków Zawod. i przedłożyła do zatwierdzenia statut nowopowstałego związku włókniarzy z siedzibą przy Ł. R. Z. Z. Pan inspektor, po rozpatrzeniu statutu, zarejestrował nowy związek.

Za straty wojenne

władze nie dają odszkodowań

Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że władze nie będą wypłacały odszkodowań za straty wojenne, tembardziej, że nie posiadają kredytów na ten cel.

Bawełna dla Łodzi

będzie sprowadzana przez Gdynię i Gdańsk

p) Przemysł łódzki sprowadzał bawełnę przez Bremę i Hamburg, a częściowo przez Tryjest. Obecnie Minister Przemysłu i Handlu p. Kwiatkowski, po porozumieniu się z przemysłowcami łódzkiemi i radą portu w Gdańsku, powołał specjalny komitet dla zbadania sprawy importu bawełny do Polski drogą przez Gdynię i Gdańsk.

Były komendant P. P. w Łodzi

przed Sądem Okręgowym

W dniu 31 stycznia r. b. rozpoczął się przed sądem okręgowym w Lublinie proces głośnej w r. 1926 sprawy szeregu nadużyć w wojewódzkiej komendzie P. P. Na ławie oskarżonych zasiedli: b. komendant wojew. P. P. Gallera Ryszard, pełniący swego czasu obowiązki komendanta miasta P. P. w Łodzi, oraz b. komisarz P. P. Idczakowski.

Sprawa budzi żywe zainteresowanie w Lublinie. Do sprawy, która potrwa kilka dni, powołano około 20 świadków. Oskarża podprokurator Korciak, skład sądu stanowią: sędzia Mossakiewicz, Moritz, Jatkiewicz.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują następujące apteki:
E. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 93), M. Rosenblum (Cegielniana 12), Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Nieobywatelska zabawa przy ul. Obywatelskiej

Goście ciężko poturbowali współbiesiadników

w) W mieszkaniu Józefa Staśniaka przy ul. Obywatelskiej Nr. 41 w czasie zabawy rozpoczęła się sprzeczka a następnie bójka.

Całe towarzystwo w jednej chwili podzieliło się na dwa obozy i po zgaszeniu lampy rozpoczęła się masakra.

Zwabieni krzykami lokatorzy, zameldowali o powyższem w 12 komisarjacie.

W krótkim czasie przybyli posterunkowi położyli kres walce, wzywając do pomocy pogotowie miejskie.

Ciężkie rany odnieśli: Stanisław Tokarek, zamieszkały przy ul. Radwańskiej 47, 51-letni Józef Stachuniak, 37-letni Józef Zwoliński i 33-letni Michał Zwoliński, zamieszkali przy ulicy Radwańskiej Nr. 55.

Łódź wyrzeka się wódki

Kilku radnych chce zaprowadzić prohibicję

W związku z rozpoczętą akcją prohibicyjną w całej Polsce, kilku radnych m. Łodzi ma zamiar na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej zgłosić wniosek o zniesienie sprzedaży napojów wyskokowych.

Gdyby wniosek uzyskał aprobatę Rady Miejskiej, w krótktm czasie ogłoszonoby plebiscyt i społeczeństwo łódzkie zadecydowałoby o wprowadzeniu prohibicji na terenie Łodzi.

Cztery pożary z powodu mrozów

Od rozpalonych przewodów kominowych zapaliły się ściany i sufity

p) Wczoraj straż ogniowa wzywana była do 4-ch pożarów. Jeden z nich miał miejsce o godz. 13-ej min. 15 przy ulicy Narutowicza Nr. 22. Ogień powstał w mieszkaniu niejakiego Chojnowskiego w domu Leiwy Kohna. Zapaliła się jedna ze ścian poprzecznej oficyny na drugiem piętrze. Powodem pożaru była wadliwa konstrukcja pieca.

Do ognia wezwano II oddział straży ogniowej, który po krótkiej akcji ratowniczej pożar stłumił. Straty „wyrządzone ogniem, wynoszą 1.000 zł.

Drugi pożar miał miejsce o godz. 15-ej min. 55 przy ulicy Nowo-Targowej Nr. 29. W pałacu Juljusza Bielszowskiego, dyrektora Widzewskiej Manufaktury zapalił się sufit i dach od rozpalonego przewodu kominowego. Do pożaru zawezwano II i X oddziały straży. Straty wynoszą kilka tysięcy złotych.

Przy ulicy Nowo-Kątnej Nr. 5 w Karolewskiej Manufakturze od iskry, pochodzącej z komina, zapalił się kurz odpadkowy w kanale przewodowym.

Do pożaru zawezwano II i IV oddziały straży, które ogień stłumiły.

Wreszcie przy ulicy Napiórkowskiego Nr. 12 o godz. 23 min. 25 w fabryce „Napęd" pękł kanał centralnego ogrzewania. Eksplozja była tak silna, że porozrywała wszystkie rury i przewody, z których ulotniła się para. Wypadek spowodował pożar.

Do ognia wezwano II i VIII oddziały straży, które po krótkiej akcji ratowniczej, ogień stłumiły.

WOLNE POSADY

Kto chce otrzymać pracę niech się zgłosi do P. U. P.

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 52, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

W oddziale dla służby domowej: 5 służących.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 5 skręcarek na wełnę.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 5-ciu biuralistów - inkasentów, 1-go kierownika do cegielni samodzielnego.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 15-tu ślusarzy specjalistów na rowery, 1-go narzędziarza tokarza, 2-ch lakierników ram rowerowych, 2-ch spawaczy autogenicznych do spawania rur rowerowych, 1-go lutownika w ogniu, 20 wolnych miejsc dla Policji Państwowej, 1-go maszynistę mechanika przy „Dieselu" do elektrowni miejskiej, 1-go krawca ze świadectwami, 1-go szlifierza galwanizatora z dobremi kwalifikacjami, który potrafi trawić w niklu, 1-go cukiernika na wyrób cukierków i marcepanów, 15-tu odlewników na części maszynowe i wodociągowe rury, 1-go drukarza z długoletnią praktyką, 3-ch tokarzy w żelazie, 6ciu kotlarzy, 1-go czeladnika kołodziejskiego, 1-go tokarza w drzewie — meblowego, 1-go numerowego do hotelu.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-ną biegłą stenografistkę do przyjmowania komunikatów prasowych, 2-ch kreślarzy, obznajmionych z planami Ministerstwa Reform Rolnych, 1-ną wychowawczynię do dwojga dzieci 5 i 9 lat, 1-go kapelmistrza do organizującej się orkiestry wojskowej dętej, 10-ciu muzyków do orkiestry dętej, 10-ciu kandydatów na podoficerów zawodowych, jako nadterminowych, 1-go kierownika przedsiębiorstw komunalnych, 5-ciu techników budowlanych przy budowie osad służbowych.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 1-go tokarza w żelazie, 1-go stolarza.

NA WYJAZD DO RYGI.

10 cerowaczek (sztoperek) do cerowania wełnianych towarów.

Handel domokrążny

nie będzie zlikwidowany

Do Ministerstwa Przemysłu i Handlu zwróciła się delegacja drobnych kupców łódzkich, która przedstawiła panu ministrowi katastrofalną sytuację gospodarczą drobnego kupiectwa, a w szczególności handlujących bez stałej siedziby i wskazała, że w stanie obecnym nie może być mowy o przerzuceniu tych handlujących do innych gałęzi zawodowych.

Delegacja podkreśliła, że postęp gospodarczy odbywać się winien ewolucyjnie bez specjalnych wstrząsów.

Minister Przemysłu i Handlu, po wysłuchaniu postulatów i argumentów delegacji przyznał, że gwałtowna likwidacja handlu domokrążnego nie powinna mieć miejsca i kwestję uzdzielenia licencyj należy ująć w ten sposób, by ci z handlujących, którzy od dłuższego czasu uprawiają ten handel, nadal uprawiać mogli wizy.

Jednocześnie pan Minister przyrzekł skomunikować się przy najbliższej sposobności z władzami wojewódzkiemi i zapoznać się ze swoją opinją w tej sprawie. Istnieje wobec tego nadzieja, iż sprawa handlu domokrążnego zostanie w roku 1929 rozwiązana pomyślnie. p)

KARNECIK KARNAWAŁOWY

Artystyczny wieczór towarzyski p. t. „BAL GAŁGANIARZY",

naznaczony na dzień 7 lutego w sali Malinowej, ze względu na gospodarzy i oryginalność wieczoru zapowiada się nader interesująco. Wobec licznych zapytywań, Komitet objaśnia, że obowiązującemi strojami zarówno dla pań, jak dla panów, są stroje wieczorowe i rozdane zbiory przedmiejskie. Dwa najoryginalniejsze kostjumy (nie najkosztowniejsze) otrzymają nagrody. Nagrodzona również będzie para tancerzy, najlepiej tańcząca polkę „Ojro-ojro".

Komitetowi udało się uzyskać współpracę świetnego karykaturzysty p. St. Dobrzyńskiego, który karykaturami skreślonemi na „Balu gałganiarzy" — ujawni się szerzej w ilustracjach jednego z pism miejscowych. Celem uniknięcia jakichkolwiek nieporozumień, Komitet oświadcza, że wstęp możliwy jest tylko za zaproszeniami imiennemi, po które należy zgłaszać się do kancelarji Teatru Miejskiego od godziny 1 — 3 po pol. Tamże przyjmuje się zamówienia na pozostałe stoliki.

Troski i uśmiechy

45 par spodni

Pan Hersz Widawski drwił sobie z zimna.

W czasie największego mrozu wychodził na ulicę i gwiżdżąc wesoło, śmiał się z tych, którzy z niezrozumiałą dla niego skwapliwością garnęli się do ciepłych izb.

Ani się nie domyślicie z jakiego powodu p. Widawski był taki niewrażliwy na zmiany temperatury.

Oto był on posiadaczem 45 par spodni i codziennie z zależności od tego, ile było stopni mrozu, tyle wdziewał na siebie par spodni.

Wczoraj właśnie p. Hersz udał się do szopy, aby przeprowadzić zwykłą kombinację i... zdębiał z przestrachu. Oto stwierdził całkiem namacalnie, że na tem miejscu, gdzie leżały zwykle spodnie, znajdowała się karteczka z napisem: Dziękuję w imieniu 45 przyszłych posiadaczy pańskich marnych „portek".

P. Hirsz nie wpadł w lament, lecz prosto do komisarjatu, gdzie zameldował o wypadku, na którym, według jego zdania, stracił 450 zł. i... humor.

Gogo.

Zeznania o obrocie

muszą być złożone do 15 b. m.

Termin składania zeznań o obrocie pozostanie niezmieniony i ostatecznie upływa z dniem 15-go b. m.

Medale dla policji

z racji 10-lecia Polski

Min. gen. Składkowski wystosował pismo do głównego komendanta policji w sprawie przyznania medalu 10-lecia wszystkimo oficerom policji, szeregowym i innym funkcjonarjuszom, pełniącym obecnie służbę i zwolnionym, prócz tych oficerów, szeregowych i funkcjonarjuszów policji, którzy karani byli prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwa z chęci zysku, lub zostali wydaleni z policji na podstawie śledztwa dyscyplinarnego i degradacji za występki służbowe. P. minister zastrzega sobie decyzję przyznania w wyjątkowych wypadkach medali oficerom i szeregowym policji, ukaranym degradacją względnie karami dyscyplinarnemi. Ponadto poleca stosować się ściśle do przepisów, ustalających, że przyznanie medalu 10-lecia zależne jest od posiadania 5 lat służby.

Co usłyszymy dziś

przez radjo

PONIEDZIAŁEK, 4-GO LUTEGO 1929 R.

11.56—12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
12.10—13.00 Muzyka płyt gramofonowych.
13.00—13.15 Kom. roln.
14.50—15.10 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy i nadprogram.
15.35—15.50 Tygodniowy przegląd.
15.50—16.45 Muzyka płyt gramof.
17.00—17.25 Odczyt „Zncazenie piechoty w wojnie nowoczesnej".
17.25—17.50 Odczyt „Współczesny stan badań nad epoką Jagiellońską".
17.55—18.50 Transmisja muzyki tanecznej.
18.50—19.10 Rozmaitości.
19.10—19.35 Wykład literatury francuskiej.
19.56—20.00 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.
20.30 Koncert międzynarodowy z Berlina. — W przerwie komunikaty teatrów miejsk.
22.00—22.05 Komunikat lotn.-meteorolog.
22.05—22.20 Komunikaty PAT-a.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.
22.30—23.15 Transmisja z Budapesztu muzyki cygańskiej.
23.15—24.00 Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej.

CZASOPISMA

„KOBIETA WSPÓŁCZESNA."

Nr. 5 „Kobiety Współczesnej" przynosi ciekawy artykuł Dr. Zofji Ciechanowskiej „O kobiecie w bibljotekarstwie", Helena Romerowa pisze o Matkach Wileńskich, Helena Boguszewska daje świetny felieton „O chacie Wuja Toma i o Zielonem Piekle", Marja Kuncewiczowa drukuje wdzięczny obrazek p. t. „Wróżka".

Dział literacki bardzo bogaty. Dodatek do „Kobiety Współczesnej" p. t. „Mój Dom" pięknie ilustrowany, przynosi dużo praktycznych wiadomości. Tablice haftów stoją na wysokim poziomie artystycznym.

Dalsze szczegóły procesu studzienieckiego

Zeznania świadków były rozbieżne

Jeden z oskarżonych został aresztowany

Kulminacyjnym punktem w piątkowych rozprawach studzienieckich było aresztowanie oskarżonego Grochala. okazało się bowiem, że wpływał on na zeznania świadków, grożąc im w razie nieprzychylnego świadczenia.

Grochal przebywał dotąd na wolności za kaucją.

Zeznania świadków wczorajszych były rozbieżne. Część z nich osłaniała oskarżonych, a część podtrzymywała dane aktu oskarżenia.

Do pierwszej grupy należą kupcy leśni, którzy dowodzili, że dyrektor Kwaśniewski żadnych nadużyć przy sprzedaży drzewa z lasu studzieńskiego nie popełniał. Dalej świadkowie Różek (stolarz) i Frechman (cieśla), obaj wychowawcy - rzemieślnicy stwierdzają, że bicia nie było, a co najwyżej „ojcowskie potrącania".

Zdaniem p. Różka, na wychowawców do słynnej „rodziny karnej" powoływano ludzi odznaczających się „tkliwością".

Następnie przed sądem przesywają się kolejno poszkodowani, b. wychowańcy Studzieńca.

Pierwszy z nich Królak, kaleka bez ręki, skarży się na okropne bicie, po którem pozostały dotąd blizny.

— Magazynier Osiecki bił mnie kluczami po głowie. Porobił mi dziury, o, tu na głowie została mi jedna.

Świadek Rogólski: Byłem w Studzieńcu przez 5 lat. Przyjechałem tam zdrowy, a wyjechałem ciężko chory na płuca. Bili mnie tam ciągle i pan Pudowski i „pilnowacze". Uciekałem pięć razy. Za każdem schwytaniem bardzo mnie bili.

Przewodniczący: Czy pan się skarżył komu na to?

— Skarżyłem się dyrektorowi Kwaśniewskiemu, ale powiedział mi, że „nic mi nie będzie".

W czasie przerwy do sądu zgłaszają się z oświadczeniem, iż chcą złożyć zeznania b. wychowańcy zakładu: Filipczak, Grosman i Werman, oraz bratowa Obrębskiego. Ta ostatnia chce oświadczyć przed sądem, że wychowanek Obrębski był oddany do zakładu zupełnie zdrów, a umarł wskutek bicia.

Dalszą sensacją było sprowadzenie przez policję aresztowanego „pilnowacza" Budnego, który samowolnie opuścił ławę oskarżonych.

W zeznaniach przesłuchiwanych następnie b. wychowańców akt oskarżenia znajdował potwierdzenie.

Świadek Cipiński opowiadał, że bili go Grochal i Pudowski gumą i dębczakiem. Bicie było systematyczne i rozkładane na raty, to znaczy, że za jedno przewinienie męczono kilkakrotnie z przerwami.

Przewodniczący: Czy świadek uciekał ze Studzieńca?

Uciekałem piętnaście razy. Za każdym powrotem bardzo mnie bili.

Z dalszych zeznań świadka okazuje się, że dostawał po 50 kijów dziennie.

Oskarżony Grochal: A czy ja biłem świadka?

Lipiński chwilę milczy, spogląda na Grochala ponurym wzrokiem, wreszcie wybucha:

— Kat, psia jego...

Tu następuje sensacja: Lipiński oświadcza, iż Grochal przed rozprawą groził mu zemstą, gdyby świadek zeznawał na jego niekorzyść.

Adw. Konowa (powódka cywilna) stawia wniosek o aresztowanie Grochala, by uniemożliwić mu wpływanie na świadków.

Sąd uznał słuszność wniosku i zdecydował Grochala aresztować.

Zeznania pozostałych świadków szły również po linji oskarżenia.

Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj.

Nienawiść przyczyną bratobójstwa

Nowoczesny Kain zabił swego brata i jego przyjaciela

Dziewiętnastoletni zbrodniarz zachowuje się zupełnie spokojnie

W Berlinie rozegrała się straszna tragedja, której ofiarą padło życie dwóch młodych chłopców. Sprawcą strasznego morderstwa jest syn kupca berlińskiego, Menasse Friedländer, który w przystępie zdenerwowania zastrzelił swego brata o dwa lata młodszego, 17-letniego Waldemara i swego przyjaciela, 18-letniego Tibora Földesa, syna słynnego powieściopisarza.

Wstrząsający ten dramat poprzedzały niesamowite w swej grozie okoliczności. Mianowicie między braćmi Menassem Friedländerem i jego bratem Waldemarem, trwała od dłuższego czasu zajadła, nie spotykana w tym wieku nienawiść, która nurtowała zwłaszcza starszego, upośledzonego pod względem siły fizycznej Mennassego, uważającego się za Kopciuszka w domu i prześladowaną ofiarę losu.

19-letni Menasse, po ukończeniu szkoły realnej przyjął posadę technika u fotografa, gdzie równocześnie pracował jako chemik młody Tibor Földes. Między chłopcami trwała już od szeregu lat serdeczna przyjaźń, lecz wkrótce nierówne i gwałtowne usposobienie Menassego, zraziło inteligentnego i subtelnego chłopca.

Tibor Földes coraz obojętniej zachowywał się wobec Menassego i skierował uczucia przyjaźni w stronę młodszego Waldemara, po godnego wesołego sportowca. Prawdopodobnie rozpacz z powodu utraty przyjaciela spowodowała pewną depresję w usposobieniu Menassego, do czego przyczyniła się również utrata posady.

Menasse Friedländer zapragnął za wszelką cenę pomścić upokorzenia i dać odczuć bratu przewagę. Pewnego dnia sprowokował brata jakąś drobnostką, a gdy ten potrącił go, strzelił do niego i położył go trupem na miejscu. Gdy na pomoc nadbiegł obecny wówczas w mieszkaniu Tibor Földes, morderca dał do niego dwa strzały, które uśmierciły chłopca natychmiast.

Nazajutrz rozegrała się w sklepie Friedländera wzruszająca scena. Do lokalu wszedł ojciec zamordowanego Tibora, znany powieściopisarz, Artur Földes. Obydwaj nieszczęśliwi ojcowie padli sobie w objęcia, płacząc rozpaczliwie.

Najtragiczniejszy jest fakt, że Artur Földes miał jakby przeczucie tragedji, która rozegrała się w jego życiu. Syna ubóstwiał bałwochwalczo i jemu zadedykował ostatnią swoją powieść, której bohater, lekarz, traci w tragiczny sposób jedynego syna. Dedykacja brzmi następująco: „To dzieło bólu i męki ojcowskiej, poświęcam synowi memu, dzieckiu szczęścia, ukochanemu jedynakowi, błagając równocześnie Boga o łaskę, aby syn mój w długiem, pięknem życiu, poznał ból jedynie z tej powieści".

Aresztowany zachowuje się zupełnie spokojnie, zeznaje bez zdenerwowania, pali jedynie dużo papierosów i podlega chwilami apatji. Grozą przejmujące wrażenie czyni opowiadanie mordercy o nienawiści, panującej między braćmi. Nienawiść ta musiała być bardzo żywa, skoro aresztowany omawia jej przejawy, jak gdyby lubując się w tych wspomnieniach, dziwnie przejmująco i szczegółowo.

Nieszczęśliwi rodzice ofiar postanowili obydwu przyjaciół pochować we wspólnym grobie. Policja zezwoliła na rozmowę między rodzicami ofiar a aresztowanym. Rozmowa miała przebieg zupełnie spokojny. Proces rozpocznie się za kilka tygodni.

Silne mrozy i odwilże

przepowiada na luty meteorolog ze Styrji

Znany meteorolog Józef Schaffler w Oberwöltz w Styrji, którego przewodnie aury zazwyczaj się sprawdzają, stawia taką prognozę na miesiąc luty b. r.:

Luty będzie miesiącem skrajnych ostateczności: silny mróz i odwilż, wielkie opady śnieżne i sucha, słoneczna pogoda będą bezpośrednio po sobie następowały. Podobny obraz meteorologiczny dał nam i ubiegły styczeń, tylko, że mrozy były o wiele silniejsze niż to przewidywano.

Luty przeciętnie będzie miał średnio mroźną temperaturę, przyniesie zarazem ostre wiatry, które w czasie od 16 do 20 przybierą miejscami charakter burz.

Pierwsza połowa miesiąca będzie zimniejsza niż druga, będzie obfitowała w śniegi. Mróz, jak mówimy, będzie przybierał w początkach lutego, drugi okres mrozów przypada na środek miesiąca. Od 19 lutego ocieplenie i odwilż.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dziś „Carewicz" dla związków robotniczych.

Początek o godzinie 7-ej min. 30 w.

Pozostałe bilety od godziny 10-ej rano w Cukierni Gostomskiego.

„Pygmalion" Shaw'a

grany będzie jutro, w czwartek i w piątek. Ceny popularne. Będą to ostatnie wieczorowe powtórzenia genjalnej sztuki Shaw'a.

„Sekretarka Pana Prezesa"

ukaże się pojutrze, t. j. w środę po raz 40-ty i ostatni w sezonie.

Ceny najniższe.

TEATR KAMERALNY.

Ostatnie przedstawienia „Murzyna Warszawskiego"

Dziś, jutro i w środę ostatnie trzy razy „Murzyn Warszawski".

Premjera „Mayi".

W piątek pierwsza wielka premjera Teatru Kameralnego: głośna sztuka francuska w 9 obrazach S. Gantillona „Maya".

Bilety w Cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.

Arcywesoły wodewil w 3-ch aktach z efektownym prologiem

„12 żon Jafeta",

cieszący się dotychczas wielkiem powodzeniem dzięki iście karnawałowemu humorowi, doskonałej grze całego zespołu, wesołym piosenkom i ewolucjom, grany będzie w dalszym ciągu codziennie o godzinie 8.20 wieczorem. Dzisiejsze przedstawienie jest przeznaczone dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych.

Bilety do nabycia w kasie

Bilety nabywać można w kasie teatru przy ul. Ogrodowej 18 i w kwiaciarni B-ci Dymkowskich, plac Kościelny 4.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagranica	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go [illegible] miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na 1-ej stronie	50 groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)	
W tekście	40	1	4	
Za tekstem	30	1	4	
Nekrologi	30	1	4	
Zwyczajne	8	1	10 łamów	

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 3[illegible] drożej.

Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filj w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.